

WIADOMOŚCI DLAŁOSTOCKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

Czwartek 11 maja 1939 r.

Nr. 129

Niemcy chcą opanować Litwę

Kowno odrzuciło propozycje Berlina

Wiadomości, które przychodzą z Litwy zdają się wskazywać, że Rzesza Niemiecka usiłuje zwiększyć nacisk na swego sąsiada. To cząść się w Berlinie rokowania handlowe zostały przerwane. Przedstawiciele litewscy odrzucili żądania Niemiec. Do Kowna przybył bliski współpracownik m. n. Ribbentropa celem nawiązania kontaktu z litewskimi czynnikami miarodajnymi.

Niemcy zmuszają Litwę do odstąpienia Kłajpedy pragnęłyby teraz opanować ten kraj gospodarczo, próbując więc dyktować umowę handlową. Mamy jeszcze jeden dowód ile warto są

zapewnienia niemieckie! Wskazaliśmy przed kilkoma dniami, że pakt o nieagresję, które Niemcy zaproponowały państwom bałtyckim są bez znaczenia. Jest to pociągnięcie na tury propagandowej. W konse-

wencji takie traktaty mogą być jeszcze jednym narzędziem nacisku na małe państwa. Nie trzeba było długo czekać, by się o tym przekonać. Niemcy sami odstawiają swoje prawdziwe obli-

cze. Nie wzbudza ono nigdzie ani sympatii ani zaufania.

KOWNO. W kołach poinformowanych twierdzą, że przybyły w niedzielę do Kowna szef delegacji litewskiej w Berlinie,

dyr. Norkajtis, złożył sprawozdanie premierowi Czerniusowi, w którym zwrócił specjalną uwagę na następujące żądania Rzeszy:

1) 45 proc. eksportu i importu litewskiego ma iść do Rzeszy i ma być pokrywane przez Rzeszę.

2) Cały handel morski Litwy ma być skierowany przez port kłajpedzki.

3) Litwa ma być dla kraju kłajpedzkiego zapleczem gospodarczym, przy czym wysuwana tu była propozycja, aby Litwini po stracie przemysłowych zakładów, znajdujących się na terenie kraju kłajpedzkiego, nie rozpoczęli budowy innych na Litwie a raczej w dalszym ciągu ko rzystali z przedsiębiorstw istniejących w kraju kłajpedzkim, od danych Niemcom.

KŁAJPEDA. W miejscowości Dovilai, niedaleko od Kłajpedy doszło do starcia pomiędzy ludnością litewską a kompanią funkcjonariuszy Gestapo. Według półurzędowego oświadczenia Niemcy musieli wobec groźnej postawy tłumu zrobić użytek z broni, na skutek czego zginęło 3 chłopów litewskich, zaś jeden z funkcjonariuszy Gestapo, nazwiskiem Edwin Müller, został ciężko ranny.

Tłum całego zajścia była odmowa chłopów litewskich wydania artykułów rolniczych niemieckiemu komisarzowi żywnościowemu. W kołach niemieckich Kłajpedy twierdzą, że całe zajście zostało naumyślnie sprowokowane przez agitatorów przybyłych z Litwy.

Święto naszej sojuszniczki

Nasza południowa sojuszniczka — Rumunia w dniu 10 maja obchodzi święto narodowe.

10 maja 1881 roku został ogłoszony królem jako Karol I władca królestwa wyrwionego w roku 1878 spod tureckiego panowania.

Od chwili wyzwolenia Rumunia przeobrażała się z wielką szybkością. Dwa odrębne królestwa stopiły się w jedno państwo. Nędzna włoska nad morzem Czarnym przeobrażała się w ruchliwy port Konstancja; rozbudowała się pięknie stolica — Bukareszt; rozwinął się przemysł, podniosło się rolnictwo, oświata sięga coraz głębiej w lud, gębiony i zahukany przez Turków.

Oto zmiany, jakich dokonuje wolność i niepodległość!

Społeczeństwo polskie żywi głęboką sympatię dla ludu rumuńskiego, który przy każdej sposobności okazuje nam swą wzajemność. Wszyscy sojuszu, jakim połączone zostały obydwa kraje, są wyrazem tej wzajemnej życzliwości, a jednocześnie ośrodkiem pogłębienia współpracy obu narodów w dziełach pokoju.

Ta trwała przyjaźń zadaje wymowny kłam twierdzeniu, niestety, słusznemu tak często w Europie, że przyjaźniem może być dopiero sąsiad naszego sąsiada. Granica polsko-rumuńska nie dzieli, a raczej sprzyja współpracy Polski z Rumunią.

W dzień święta narodowego opinia polska z całą serdecznością składa swej sąsiadce życzenia pomyślnego rozwoju.

Rokowania angielsko-sowieckie posuwają się naprzód po ustąpieniu Litwinowa

LONDYN. W związku z rozmową ambasadora angielskiego w Moskwie, sir Williama Seeda z komisarzem Molotowem, prasa londyńska zapatruje się bardziej optymistycznie na wynik rozmów angielsko-sowieckich.

Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” donosi, że szanse przyciągnięcia Sowietów do frontu przeciwko agresji zwiększyły się. Rząd sowiecki miałby jakoby wyrazić gotowość u dzielenia gwarancji większości państw wschodnio-europejskich na wzór gwarancji angielsko-francuskiej dla Grecji i Rumunii. Obawy tutejszych kół politycznych, że po ustąpieniu komi-

sarza Litwinowa polityka zagraniczna Sowietów zwróci się ku izolacji, zostały nieco rozproszone.

Sowiety — pisze korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” — pragną w dalszym ciągu zachować układ z Anglią i Francją w sprawie wspólnej akcji na wypadek agresji i rokowania co do najbardziej skutecznej go sposobu współpracy z Sowietami — toczą się w dalszym ciągu.

„Evening News” donosi z Bukaresztu, że Sowiety zgodzą się udzielić definitywnej gwarancji swym sąsiadom zachodnim. Szer-

reg państw jak donosi ten dziennik — a przede wszystkim Turcja, Bułgaria, Rumunia i Finlandia przyjąłaby chętnie podobne gwarancje.

„Exchange Telegraph” donosi, że wczorajsze rozmowy angielsko-sowieckie dotyczyły przede wszystkim nowych propozycji angielskich i reakcji rządu sowieckiego na nie. Obie strony u silują osiągnąć rozwiązanie, za pewniające współpracę w europejskim systemie bezpieczeństwa, lecz pozostaje jeszcze do usunięcia szereg punktów spornych. Dalsze spotkanie sir Williama Seeda z premierem Molotowem nie zostały na razie ustalone.

Układ angielsko-francusko-turecki gotowy

Za kilka dni zostanie on ogłoszony

LONDYN. Korespondent polityczny „Staru” donosi, że jutro lub we czwartek premier Chamberlain złoży w parlamencie oświadczenie o zawarciu paktu

między Anglią, Francją a Turcją.

Układ ten obejmuje wszystkie sprawy dotyczące 3 państw, a przede wszystkim zapewnienie wzajemnej pomocy na wypadek

agresji oraz wolny przejazd dla floty angielskiej i francuskiej przez Dardanale na Morzu Czarnym na wypadek gdyby Anglia i Francja musiały przyjąć z pomocą Rumunii i Polsce.

Gdańsk niezbędny dla Polski

Sensacyjny artykuł b. min. Coopera

LONDYN. „Evening Standard” zamieszcza artykuł b. pierwszego lorda admiralacji Duff Coopera’a poświęcony sytuacji międzynarodowej i zobowiązaniom angielskim na kontynencie.

Duff Cooper pisze m. in.: „Dover nie jest wart wojny” byłoby może zdaniem, brzmiającym słusznie w uszach każdego Polaka, lecz spotkałoby się z mało przychylnym przyjęciem w Anglii.

Gdańsk dla Polski jest o wiele ważniejszy niż Dover dla Anglii, ponieważ jest on położony u ujścia Wisły, którą spływa część handlu polskiego. Posiadacz Gdańska w krótkim czasie stałby się dyktatorem Polski”.

Mussolini dumny ze swej armii

Wielka parada wojskowa w Rzymie

RZYM. Włochy obchodzą wczoraj „dzień wojska”, który ogłoszony został świętem narodowym. Uroczystości wczorajsze zbiegły się z rocznicą utworzenia Imperium Włoskiego.

W Rzymie odbyła się wielka defilada wojskowa, której przy patrywały się tłumy ludności. Pomiędzy Colosseum a pomnikiem Narodowym wzniesiono olbrzymią trybunę, z której włoska para królewska, premier Mussolini, przedstawiciele rządu i partii oraz liczni honorowi goście zagraniczni przypatrywali się przemarszowi wojsk. Wśród go-

ci honorowych obecny był gen. płk. von Brauchitsch oraz delegacja wojskowa w Hiszpanii i Albanii. Przemarsz wojsk — 20.000 żołnierzy, 300 czołgów o raz 300 dział — trwał półtorej godziny.

Po defiladzie nastąpił uroczysty odjazd włoskiej pary królewskiej, premiera Mussoliniego i gości honorowych. Tłumy widzów udały się później przed pałac Wenecki, na balkonie którego ukazał się duce, wygłaszając krótkie przemówienie następującej treści:

„Potęga naszych sił zbrojnych

jest niewątpliwie wielka. Jednak jeszcze większa jest gotowość nas wszystkich, co zadokumentowaliś my, o ile by miała wybić decydująca godzina”.

Regent Jugosławii przybył do Włoch

RZYM. Wczoraj wieczorem przybył tu książę regent Paweł jugosłowiański wraz z małżonką, księżniczką Olgą. Pobyt gości jugosłowiańskich w Rzymie potrwa 3 dni. Na ich spotkanie przybył do stacji granicznej książę Genui.

Wicekomisarz Potiomkin w Warszawie

Wczorajszej nocy przybył z Bukaresztu do Warszawy sowiecki wicekomisarz spraw zagranicznych Potiomkin, który odwiedził szereg stolic europejskich.

W Warszawie wicekomisarz Potiomkin zatrzymał się tylko przejazdem i dziś przed południem wyjeżdża do Moskwy.

Wicekomisarza Potiomkina, zgodnie z protokołem dyplomatycznym powitał na dworcu przedstawiciel M. S. Z. Poza tym przybyli wszyscy członkowie ambasady sowieckiej w Warszawie. Wicekomisarz Potiomkin zamieszkał w gmachu ambasady sowieckiej.

Książę regentowi Pawłowi towarzyszy poza tym m. in. spraw zagranicznych, Markovic. Na cześć gości jugosłowiańskich odbędzie się wielka rewia morską i szereg innych uroczystości.

Rumunia będzie miała parlament

złożony tylko z członków Frontu Odrodzenia Narodowego

BUKARESZT. We wczorajszym „Monitorze” urzędowym ukazał się dekret królewski, wprowadzający w Rumunii nowe prawo wyborcze.

Jak wiadomo — od grudnia 1937 roku parlament rumuński nie istniał. Nowe prawo wyborcze przeprowadza głębokie zmiany w poprzednim stanie rzeczy, gdyż nowe tury opiera się będą na podstawie korporacyjnej z zupełnym wykluczeniem czynnika partyjnego - politycznego. Wybory do izby niższej odbędą się dnia 1-go czerwca r. b., do Senatu dnia 2-go czerwca r. b., a na konstytuujące posiedzenie obie izby zbiorą się dnia 7-go czerwca r. b.

Parlament będzie 2-izbowy. Izba deputowanych składać się będzie z 258 posłów, wybranych po 86 z każdej z trzech grup zawodowych: rolnictwo, przemysł i handel oraz zawody intelektualne. Głosowanie jest obowiązujące tajne. Prawo stawiania kandydatur posiadać będzie wyłącznie monopartia: Front Odrodzenia Narodowego.

Senat składać się będzie z 264 senatorów: 88 mianowanych przez króla, 88 wrylistów i 88 wybranych w głosowaniu pow-

szecznym. Do senatorów - wrylistów należeć będą pełnoletni członkowie rodziny państwa, głowy uznanych przez państwo kościołów, metropolici ko-

ścioła ortodoksyjnego oraz wrylistów, którzy byli poprzednio w izbie.

Zgodnie z konstytucją — izby parlamentarne nie będą posia-

dać prawa inicjatywy ustawodawczej, lecz jedynie obradować będą nad projektami, przedłożonymi im przez koronę za pośrednictwem rządu.

Wódz armii litewskiej

gen. Rasztkis w Warszawie

We wtorek w godzinach rannych przybył do Warszawy na zaproszenie Marszałka Smigłego - Rydza naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztkis.

Dworzec Wschodni przybrano flagami o barwach narodowych Litwy i Polski. Na peronie ustawiła się kompania chorągwiarska wojska wraz z orkiestrą.

O godz. 8.30 pociąg, wiozący gen. Rasztkisa i jego świtę, zjechał na peron. Wysiadającego z wagonu naczelnego wodza wojsk litewskich powitał Marszałek Smigły-Rydz.

Przy dźwiękach hymnu litewskiego gen. Rasztkis odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej i przeszedł w towarzystwie Marszałka Smigłego-Rydz przed jej frontem następnie przy dźwiękach marsza general-

skiego gen. Rasztkis i Marszałek Smigły - Rydz udali się do wyjścia.

Obecni na peronie przedstawiciele Litewskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Warszawie z panią Nazikową wręczyli gen. Rasztkisowi wianek kwiatów.

Na placu przed dworcem zebrało się dużo publiczności. Liczne reprezentowane były kolonia litewska oraz studenci Litwini, zamieszkałe w Warszawie.

Gen. Rasztkisowi towarzyszą w podróży płk. Dulkynis i adiutant mjr. Gecewicz.

Z dworca gen. Rasztkis w towarzystwie p. Marszałka Smigłego - Rydz odjechał do pałacu Błanka, gdzie zatrzymał się na czas swego pobytu w Warszawie.

Wczoraj w godzinach południowych naczelnego wodza armii litewskiej gen. Rasztkis złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Generał Rasztkis powitał szef sztabu głównego gen. Stachewicz w towarzystwie generałów i wyższych wojskowych. Na placu Marszałka Piłsudskiego obecni byli również członkowie poselstwa litewskiego z posłem Szaulisem na czele.

Przyjazd gen. Rasztkisa przywitała orkiestra wojskowa odegraniem hymnu litewskiego. Gen. Rasztkis przeszedł przed frontem kompanii honorowej i złożył wieniec na płycie Grobu, po czym wpisał się do księgi pamiątkowej.

Po złożeniu wienca orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Liczny tłum zgromadzony dookoła placu Marszałka Piłsudskiego zgromadził gen. Rasztkisowi serdeczną owację, wznosząc okrzyki na cześć Litwy i na cześć jej naczelnego wodza.

W godzinach przed południowych naczelnego wodza armii litewskiej gen. Rasztkis złożył wizytę min. Beckowi.

O godz. 1-ej P. Prezydent Rzplitej przyjął wodza naczelnego Litwy na specjalnej audjencji.

Po audjencji P. Prezydent zatrzymał gen. Rasztkisa na śniadaniu.

Na śniadaniu tym obecni byli: P. Prezydent Rzplitej z małżonką, p. Marszałek Smigły-Rydz, gen. Rasztkis, marszałek Senatu płk. Miedziński, ministrowie: pp. Beck, gen. Kasprzyski i Kościalski, szef Sztabu Gł. gen. Stachewicz, wiceminister gen. Głuchowski, poseł litewski min. Szaulis, członkowie poselstwa litewskiego, osoby towarzyszące gen. Rasztkisowi oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta.

B. premier Blum w Londynie

LONDYN. Przewódca socjalistów francuskich Leon Blum odbył w Izbie Gmin konferencję z mjr. Attlee, posłem Greenwoodem i innymi członkami egzekutywy parlamentarnej Labour Party.

Przedmiotem dyskusji było opozycyjne stanowisko Labour Party wobec projektu wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej w Anglii.

W południe p. Blum zjadł śniadanie z b. min. Edenem.

Goering w Hiszpanii

LONDYN. „Daily Express” donosi, że marsz. Goering zakończył swe wywczasy w San Remo i udał się do Genui, gdzie wsiadł na pokład parowca niemieckiego „Hussar”, odpływając do Walencji.

Marsz. Goering ma być obecnie na „paradzie zwycięstwa”, która odbędzie się w Madrycie w dniu 15 maja b. r.

Ustawa o krzyżu ochotniczym przesła do Senatu

W czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu, na którym rozpatrzone zostanie projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Na tym samym posiedzeniu omawiana będzie ustawa o krzyżu i medali ochotniczym za wojnę.

Watykan nie zwołuje

Konferencji 5 mocarstw

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie europejskiej, jakoby Papież wszczął akcję celem zwołania konferencji 5 mocarstw: Anglii, Francji, Polski, Włoch i Niemiec, dowiadujemy się, że informacje te są

nieścisłe.

Ojciec Św. nie wysunął pomysłu żadnej konferencji na ośmiu Watykan skłonny jest pracować zawsze na rzecz pokoju i popierać wszelkie akcje zmierzające do tego celu.

Kobiety w kopalniach sowieckich

zastępują mężczyzn podczas wojny

MOSKWA. Od pewnego czasu Sowiety intensywnie przygotowują siły zastępcze na rozmaitych odcinkach pracy.

Tak więc w Doniecku, zagłębiu węglowym już od dłuższego czasu szeregi stanowisk obsadzonych jest przez kobiety, które w tym celu przeszły specjalne

przeszkolenie. Obecnie w najważniejszym centrum naftowym — Baku, rozpoczęto akcję, zmierzającą do obsadzenia szeregu stanowisk przez kobiety. Dotyczy to również kolejnictwa. Na południowo - zachodniej linii kolejowej w znacznej mierze pełnią służbę kobiety.

Władze sowieckie przywiązują do tego zagadnienia wielką wagę, podkreślając, iż szeroka możliwość służby zastępczej pozwoli na szybsze i sprawniejsze postawienie armii na stopie wojennej.

Dając na F.O.N. bronić

samego siebie

Groźny zatarę pracy w St. Zjednoczonych

600 tysięcy górników strajkuje

NOWY JORK. Oczekiwana przez koła rządowe likwidacja strajku górników amerykańskich, wyrządzającego poważne szkody całemu życiu gospodarczemu Stanów Zjednoczonych, nie nastąpiła jeszcze. W ciągu całego wczorajszego dnia toczyły się przy drzwiach zamkniętych nara-

dy stron, które — według dotychczasowych informacji — nie dały żadnego rezultatu.

Strajk, który w 26-ciu wódróg o gólem 48 stanów objął 600 tys. górników, wywołuje coraz większe podniecenie i rozgoryczenie, które raz po raz znajduje swój

wyraz w incydentach pomiędzy pikietami strajkującymi a robotnikami chętnymi do pracy.

W razie gdyby w ciągu najbliższych 24-ch godzin nie miało dojść do porozumienia w drodze układów, właściciele kopalń zamierzają zażądać od władz ochrony wojskowej dla kopalń.

Wielka afera trucicielska w U.S.A

Biuro matrymonialne dla trucia mężów

NOWY JORK. Dziennik „nowojorskie” przynosi coraz większe sensacje, ilustrujące działalność szajki trucicieli, zlikwidowanej przez policję.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że ofiarami szajki padło 150 osób. Przypuszczają jednak, że z dalszym biegiem dochodzeń liczba ta poważnie się zwiększy.

Mafia ta trudniła się również fałszerstwem pieniędzy i utrzymywała dobrze prosperujące biuro matrymonialne, którego klienci umierali niejednokrotnie naturalną śmiercią. Wdowy, które za pośrednictwem wspomnianej szajki pozbyły się swych mężów, były zmuszane do zawierania dla swych przyszłych

małżonków wysokich ubezpieczeń życiowych, przy czym odpowiednie prowizje inkasowane były przez szajkę.

Ostatnią sensacyjną rewelacją afery tej jest, że szereg ważnych świadków, powołanych w związku z niebawem rozpoczynającym się procesem, zachorowało wśród okoliczności tajemniczych.

Sowiety zwiększają flotę

Nowe jednostki zostały spuszczone na wodę

MOSKWA. W stoczniach Władywostoku, Leningradu, Taranroga, Murmańska i Archangielska — ma zostać wykonanych szereg nowych jednostek bojowych czerwonej floty.

Do użytku floty Oceanu Spo-

kojnego został oddany nowy torpedowiec, wyposażony w nowoczesną broń i urządzenia. Torpedowiec ten został wybudowany w stoczniach Władywostoku metodą przyspieszoną i odbył jedynie jednomiesięczną próbę wytrzymałości.

Katastrofa „Czerwonego Diabła”

Pożar samolotu, 5 domów, śmierć 25 osób

GUAYAQUIL (EKWADOR). Samolot „Czerwony Diabeł” podczas lotu próbnego nad miastem Guayaquil — stanął w płomieniach i spadł z wielkiej wysokości na dach domu. Pilot — kapitan Dandoval i mechanik — ponieśli śmierć na miejscu.

Wskutek eksplozji wybuchł pożar domu. Ogień szerzył się

z ogromną szybkością i w ciągu krótkiego czasu spłonęło 5 budynków. 20 osób poniosło śmierć w płomieniach, a wiele osób doznało ciężkich obrażeń.

Według ostatnich doniesień kilku rannych zmarło tak że liczba ofiar przekracza 25 osób. Straty materialne są oceniane na przeszło 30.000 dolarów.

Ofiary japońskiego bombardowania

LONDYN. Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Chungking, że w wyniku ostatnich raidów powietrznych lotnictwa japońskiego 10.000 osób poniosło

śmierć, a liczba rannych wynosi kilkadziesiąt tysięcy. Z dwu milionowej ludności miasta pozostaje obecnie w Chungking, zaledwie 300.000.

„Dzień Morza i Kolonii”

W dniu wczorajszym na zaproszenie Okręgu Stołecznego L.M.K. i Stołecznego Komitetu Dni Kolonialnych odbyło się zebranie sprawozdawcze tegoż Komitetu i organizacyjne zarządzeniem Stołecznego Komitetu Dni Morza.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, oświatowych, zawodowych, gospodarczych i prasy stołecznej.

Zagłębienie Prezes Okręgu Stołecznego L.M.K. dr. Adam Lisiewicz, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Dni Kolonialnych.

Z powodu ogólnej sytuacji termin odbycia się Dni Kolonialnych został połączony z Dniami Morza i dlatego w tym roku uroczystości odbędą się wspólnie pod hasłem „Dni Morza”.

Wyjątkowa sytuacja w której mają się odbyć te połączone uroczystości, nakłada specjalne obowiązki na społeczeństwo stołeczne, które musi zadbać, by w uroczystościach tych ze względu na ich powagę wzięły udział najszersze sfery społeczeństwa.

W końcu dr. Adam Lisiewicz zaproponował na przewodniczącego zebrania p. inż. Alfonsa Kühna, którego wybrano przez aklamację. Uchwale następującą rezolucję:

Ogólne zebranie Stołecznego Komitetu Dni Kolonialnych w składzie przedstawicieli organizacji społecz-

nych, oświatowych, zawodowych, gospodarczych i prasy przekazała się na Stołeczny Komitet „Dni Morza”.

Stojąc wobec głębokich przemian tak natury politycznej jak i gospodarczej, zachodzących na świecie i biorąc pod uwagę wiekowe zaległości Polski w sprawach należnego wyrażenia dostępu do morza, tudzież stwierdzając konieczność posiadania przez Polskę dostępu do terenów kolonialnych, jako bezpośrednich źródeł surowców, zebranie apeluje do ludności stołecznej, by przez gremialny udział w uroczystościach organizowanych przez Stołeczny Komitet „Dni Morza” stwierdziła, że wagę tych zagadnień docenia i domaga się ich jak najszybszej i zdecydowanej realizacji. Dla przeprowadzenia też zawartych w referatach, wygłoszonych na zebraniu przez pp. dyr. Wł. Bystrowskiego i dr. W. Kosńskiego zebranie postanawia powołać Stołeczny Komitet Dni Morza i Kolonii, powierzając mu przejęcie akcji organizacyjnej, związanej z żywo ożywionym udziałem społeczeństwa całej stołecznej bez różnicy nastawień politycznych w „Dniach Morza”.

Zebranie wyraża wszystkie organy społeczne, oświatowe, zawodowe, które z różnych przyczyn nie mogły wziąć udziału w zebraniu do zgłoszenia niezwłocznie akcesu i czynnego współdziałania w prowadzonej przez Komitet akcji.

Kłeski dyplomacji niemieckiej

Ludy Europy przejrzały dobrze obludną jej grę

Dyplomacja niemiecka znajduje się w odwrocie jakkolwiek wygląda, że ona to właśnie atakuje. Zarówno wystąpienie Roosevelta, jak i akcja dyplomacji angielskiej zmierzają wbrew twierdzeniu Niemców, nie do ich osaczenia, ale do uniemożliwienia dalszej zabobroczności niemieckiej, która zmierza do opasowania całej Europy. Mocarstwa zachodnie zrozumiały wreszcie, że trzeba i musi się przeciwstawić tam niemieckiemu imperializmowi.

To nie w smak Rzeszy. Wyobrażała sobie bowiem, że będzie mogła zawsze bezkarnie robić co się żywnie zechce i dyktować wszystkim swoje warunki. Front opinii publicznej jest jednolity. Cele Niemiec nie ulegają dla nikogo żadnej wątpliwości. Niemcy robią wysiłki by przedstawić siebie jako ofiary mocarstw zachodnich i Polski, by przekonać świat, że nie oni, ale właśnie ich przeciwnicy zmierzają do wojny. Nie trzeba dodawać, że stanowisko to jest wyjątkowo obludne.

Dyplomacja niemiecka postanowiła więc wystąpić z propozycjami paktów o nieagresji wobec całego szeregu małych państw. Pisaliśmy już o tej sprawie. Ośz i na tym odcinku, spotkały ją niepowodzenia. Jeśli chodzi o państwa bałtyckie, to trzeba przede wszystkim zaznaczyć, że Litwa musiała za wrzecz układ z Niemcami po zmuszeniu ją do odstąpienia Kłajpedy. W tych warunkach propozycje, skierowane pod adresem Łotwy i Estonii, oznaczają w rzeczywistości próbę podciągnięcia pozostałych państw ententy bałtyckiej do stanu stosunków niemiecko-litewskich. Umowy jednak nie zostały jeszcze podpisane.

Jakkolwiek państwa te znajdują się niemal w położeniu przymusowym, to jednakże oświadczają się. Widoczną klęskę poniosły Niemcy w Skandynawii. Nie zdaje się bowiem już ulegać wątpliwości, że państwa skandynawskie podziękują Niemcom na układy o nieagresji. Szczególnie mocne stanowisko zajmuje Szwecja, największe z państw skandynawskich.

Mała Szwajcaria również podziękowała Rzeszy Niemieckiej za pakt. Państwa te oświadczają wręcz, że stojąc na stanowisku swojej absolutnej neutralności, nie mogą się angażować nawet w postaci układów o nieagresji. Zobowiązania neutralności są bowiem jeszcze dalej idące.

Niemcy zmierzają dalej do uśidlenia nie tylko Włoch, ale i Hiszpanii. Marszałek Goering udał się do Hiszpanii nie tylko po to, by oglądać niemieckie oddziały, które walczyły po stronie gen. Franco, ale głównie po to, by z wodzem narodowej Hiszpanii omówić sprawy polityczne. Marszałek Goering będzie starał się pozyskać gen. Franco dla osi i związać go z nią mocniej. Czy to mu się uda? W każdym razie nie jest to interes dla Hiszpanii, wątpić więc należy, czy gen. Franco pójdzie na tego rodzaju kombinacje.

Wysiłki niemieckie na Bałkanach nie powiodły się. Układ z Turcją jest faktem dokonanym, mimo przybycia ambasadora von Papena do Ankary. Turcja stanowi najważniejszy punkt na Bałkanach. Zapewnie nie sobie prawa przejazdu przez cieśninę Dardaneelskie posiada decydujące znaczenie dla komunikacji mocarstw zachodnich z Sowietami w razie wojny.

Bardzo znamienitym było, że Niemcy w ostatnim czasie nie atakowały Sowietów, kanclerz Hitler w ogóle przemilczał istnienie tego państwa. Nie trudno oczywiście domyśleć się, co było powodem tego. Berlin starał się zapewnić sobie co najmniej życzliwą neutralność Moskwy, a przede wszystkim przeszkadzała związaniu się Sowietów w jakikolwiek sposób z Anglią i z Francją. I tutaj również klęska! Dymisja kom. Litwinowa, jak wynika z doniesień prasy angielskiej, jedynie przyspieszyła rozmowy z Sowietami. Pełnym jest, że Sowiety w żadnym wypadku nie staną po stronie niemieckiej. A to już jest bardzo wiele. W ten sposób wszystkie kruczki niemieckiej dyplomacji spaliły się na panewce. Pozostała tylko zapowiedź sojuszu wojskowego z Włochami. A to nie jest niczym nowym, ani też niczym wielkim.



Dłuższa rozmowa kom. Potiomkina z min. Beckiem

Bawiący przejazdem w Warszawie wicekomisarz spraw zagranicznych Potiomkin został wczoraj przyjęty przez min. spraw zagr. Becka i odbył z nim dłuższą rozmowę. Po południu p. Potiomkin odjechał do Moskwy.

Śmierć za morderstwo rabunkowe

BERLIN. We środę rano wykonano wyrok śmierci na 21-letnim mordercy rabunkowym Scherzingerze, który w nocy 12 na 21 listopada zamordował w celach rabunkowych 29-letnią L. Klachtę.



PRZYCEPIENIACH

watrobę, żółdka, kieszek, nerek stosuje się
Sok Świętojańskiego
Ziela, Magistra
Edwarda Gobleca
Sprzedaż Apteki, Skład
Główny Warszawa,
Miodowa 14.

Z prasy

Podział wpływów w Europie

Zarwycząc dobrze poinformowany korespondent berliński „Gazety Polskiej” donosi, że w najbliższym czasie ma przybyć do Berlina z rewizytą włoska para królewska. Podczas tej wizyty podpisany zostanie sojusz.

Marsz. Goering bawiący obecnie w Hiszpanii zaprosił do Niemiec gen. Franco.

Obecne posunięcia Rzeszy korespondent ocenia następująco:

„Oczywistym celem dyplomacji niemieckiej jest związanie Włoch z Rzeszą tak, aby Rzym nie miał żadnej swobody decyzji, w jakimkolwiek ważnym problemie międzynarodowym.

Jak w tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, w Mediolanie doprowadzono do podziału Europy środkowo-wschodniej na dwie sfery wpływów: niemiecką i włoską. Nie tylko Węgry i Rumunia, ale nawet Jugosławia dostają się w sferę niemiecką. Nici oznacza to wcale, aby Berlin miał np. protestować przeciw ewentualnym podróżom ministrów spraw zagranicznych wymienionych państw do Rzymu.

Zewnętrzne formy równowagi wpływów obu mocarstw w krajach bałkańskich i bałkańskich będą w przyszłości zachowywane, ale w istocie rzeczy głos Berlina będzie decydował o ustosunkowaniu się mocarstw „osi” do polityki Budapesztu, Bukaresztu i Białogrodu. Natomiast od Rzymu będzie zależała polityka „osi” w Sofii, Atenach i Ankarze.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego — Minarogon F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Bezczelna propaganda niemiecka

ma na celu wywołanie zadróżnień między Polską a Litwą!

BERLIN. Prasa niemiecka rozpoczyna obecnie akcję propagandową przeciw Polsce na innych płaszczyznach.

Nawiązując do ogłoszonego artykułu „Pester Lloyd”, który podawany jest w zniekształconym brzmieniu, dzienniki niemieckie w sensacyjnej formie piszą o „naprężeniu między Warszawą a Budapesztem”.

Innym torem idą usiłowania propagandy niemieckiej wywołania intrygi między Polską a Litwą. Półoficjalne koła niemieckie nie mogą bowiem ukryć swego zdenerwowania z powodu wizyty gen. Rasztikisa w Warszawie.

Wyraz tych tendencji znajdujemy w przejrzystej postaci w

artykule „Voelkischer Beobachter”, który z łaże zamaskowanym zdziwieniem zastanawia się nad przyjaznymi stosunkami polsko-litewskimi, podkreślając istnienie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy obydwoma krajami dopiero od roku. „Voelkischer Beobachter” zarzuca prasie polskiej, że pomija ona milczeniem „kwestie sporne”, istniejące między Polską a Litwą.

Trzecią wreszcie próbą wywołania nieporozumień przez prasę niemiecką jest rozgłaszanie fałszywych informacji dotyczących spraw ukraińskich, przy czym należy zwrócić uwagę, że prasa niemiecka nie podaje wiadomości, że przedstawiciele mniejszości ukraińskiej

głosowali zarówno za rezolucją powziętą po mowie min. Becka w Sejmie, jak też za pełnomocnictwami dla prezydenta R.P.



Powódź na południu Francji

PARYŻ. Trwające od trzech dni niezwykle gwałtowne ulewę na południu Francji wyrządziły znaczne szkody zwłaszcza w okolicach Tuluz. Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne przestrzenie pól ornych i winnic. Szczególnie wielkie szkody w winnicach wyrządziła wielka burza gradowa, trwająca przez przeszło godzinę we wtorek.

Lżył Naród Polski

Zuchwały marynarz niemiecki ukarany został przez sąd Gdyni

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni stanął oficer nawigacyjny bawne?

— No dobrze — przerwał panu Marmurkowi słuchacz. — Ale jakżona wróci z powrotem?

Pan Marmurek zamyślił się. — Jak ona wróci z powrotem?... Rzekiżycie... o tym nie pomyślałem.

Przez chwilę pan Marmurek zastanawiał się, wreszcie machnął ręką.

— Eh! Co sobie będę głowę łamał? A jak wogóle nie wróci z powrotem? Pan myśli, że się zmartwi? Napoleon Sadek.

ny ze statku niemieckiego „Nordland” Fritz Metzler Akt oskarżenia zarzuca mu, iż dopuścił się on znieważenia Narodu Polskiego w czasie libacji w restauracji Związkowej przy ul. Morskiej w Gdyni.

Metzler biesiadując w tejże restauracji zaczął obśypywać obelgami Naród Polski i obecnie w lokalu Polaków. Zgromadzeni goście zareagowali na tychmiast czynnie i oddali bezczelnego Niemca w ręce policji. W wyniku rozprawy butny marynarz niemiecki skazany został przez Sąd na 8 miesięcy więzienia.

Czytajcie

„Nowego Sportowca”



Letnisko w samolocie

Pan Marmurek poraz pierwszy w życiu jechał przed tygodniem samolotem z Warszawy do Krakowa. I bardzo mu się podobało.

— Pan pojecha nie ma jak tam wysoko jest przyjemnie — opowiadał zachwycony. — Wracać mi się nie chciało! Człowiek się czuje jak ptaszek. A jakie powietrze!

Wie pan, żeby tam w górę u rzadzić letnie mieszkanie, toby było coś nadzwyczajnego! Zamieszkać z rodziną w samolocie i latać całe lato.

Niech pan tylko pomyśli, co toby była za rozkosz! Nic pana nie obchodzi. Ani wierzyście, ani komornik, ani egzekutor! Kto pana będzie szukał za chmurami?

A jaka cisza, jaki spokój? Żona się nie kłóci z sąsiadką mi, nie bije się o klucz od góry... Poca jej wogóle góra? Bieliznę sobie rozwiesi na skrzydłach samolotu. Czy może być lepiej?

Goście na takie letnisko do pana nie przyjdą. Zapewniłam pana. Żaden zebrał do pana nie przyjdzie. Kto zechce ryzykować? Pan wie co to znaczy wylecieć za drzwi z takiego mieszkania? Leci się tysiąc metrów w dół.

A na żonę, jakie pan tam ma sposoby!

Bo żona jak żona. Czy w samolocie, czy na ziemi, zawsze jest jednakowa.

Przypuśćmy, że ona tam panu zacznie pyskować. To co pan robi?

Pan zaczyna fikać koziółki z całym mieszkaniem. I pańska żona lata jak piłka. To jest na podłodze, to jest na suficie. Gwarantuję panu, że zrobi się grzeczna jak baranek.

Eh! Tobo było życie, toby było życie!

Wie pan? Po całych nocach teraz myślę, jak bym się w takim samolocie urządził. I wymyśliłem już nawet jeden wynalazek.

Przypuśćmy, że pan zabiera ze sobą pieska. Pies przecież na trzebuje się, za przeproszeniem, załatwić... Więc jak go wysadzić na ziemię?

Bardzo proste. Pies cały dzień je. Pod wieczór robi się ciężki. Więc pan go przywiązuje do balonika i opuszcza na ziemię. Tam robi, co trzeba, i będzie potem lekki. Więc balonik z powrotem uniesie go do góry.

Dobry pomysł? Prawda?

Wiesz mi pan w takim samolocie możnaby się pięknie urządzić. Wszystko pan może mieć.

Rano żona bierze spadochron i zlatuje z koszykiem do miasta po zakupy. Czy to nie jest za-

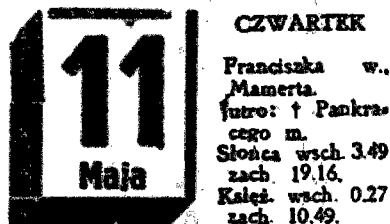
DINOL — DONT

szczególnie najlepsza PASIA do ZĘBÓW





Kalendarz dnia



CZWARTEK

Franciszka Mamerla.
Jutro: 1 Pankr.
Słonec wsch. 3.49
zach. 19.16.
Księż. wsch. 0.27
zach. 10.49.

KRONIKA HISTORYCZNA

1571. Henryk Walezy obrany królem 1768. Kłęsa Konfederatów barskich pod Podhajcami
1838. Zmarł w Wiedniu Józef Sniadecki, znakomity przyrodnik i pedagog.
1918. Słynna bitwa pod Kaniowem.

PRZYSŁOWIA

Gdy się w maru pszczoły roją,
Fakie roje w cenie stoją.

RADIO

WARSZAWA I

CZWARTEK, DN. 11.5.39 R.

6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 „Koncert Chopina w Paryżu” — poranek 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowców 12.03 Audycja południowa (z Katowic) 13.00 — 15.00 Przerwa 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka obywatelska 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 „Wiejskie spółdzielnie w walce o lepszą przyszłość wsi, 16.40 Koncert Orkiestry 17.10 „Holandia na codzień” — pogadanka 17.20 Zwłoka wokalna komorka 17.30 Arie operowe w wykonaniu Eugeniusza Mossakowskiego 17.58 — 18.00 Przerwa 18.00 Koncert 18.30 „Wśród rybaków” 19.00 Koncert popularny 20.00 Audycja dla wsi 20.15 D. c. koncertu popularnego 20.35 Audycja informacyjna 21.00 Płyty 21.40 „Smierć Batorego” 22.00 Muzyka symfoniczna (płyty) 22.45 Przegląd prasy 23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II

14.00 Trio P. R. 15.00 „Na różnych instrumentach” — koncert popularny 15.55 Muzyka rozrywkowa (płyty) 16.10 Koncerty brandeburskie Bacha (płyty) 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Pare informacji 16.50 Kącik soli 17.00 „Brzdąka Warszawa” — 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 19.00 — 21.00 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „O paradoksy logiczne” — odczyt 21.30 Muzyka lekka (płyty) 22.25 Koncert solistów 23.00 Muzyka taneczna (płyty) 23.40 Muzyka popularna (płyty).

B ó l e

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się staje się trudne. Cierpienie to powstaje wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie walczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykurzą do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „C.B.E.M.O.S.A.N.” GASECKIEGO, który rozprowadzając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem — współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, tężeniem, kamicą nerkową oraz złą przemianą materii — Oryginalny UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Budowa żaglowca

przeznaczonego do specjalnych badań

Zamówiony przez admiralację brytyjską żaglowiec „Research” („Badanie”), przeznaczony do badań magnetycznych na morzu został w kwietniu br. spuuszczony na wodę. Statek ten zbudowany jest z drzewa i brzoza celem uniknięcia działania metali magnetycznych na bardzo czułe instrumenty pomiarowe, których się używa do ścisłego badania odchyłań kompasu.

W maszynach, w których nie dało się zupełnie usunąć żelaza

„Kieszonkowe” łodzie podwodne

Nowy wynalazek japoński stanowić będzie prawdziwy przewrót w dotychczasowej technice prowadzenia bitew podwodnych

Japońska admiralacja zaprosiła 36 węzłów.

bowata ostatnio nowy typ łodzi podwodnych, które dokonają całkowitej rewolucji w technice prowadzenia bitew podwodnych. Najbardziej charakterystyczny jest w tych łodziach ich rozmiar. Mają one 18 stóp długości i 7 i pół szerokości, a motor o sile 100 koni parowych, co umożliwi im poruszanie się z szybko-

Jedną z największych zalet tych „kieszonkowych” łodzi podwodnych jest to, że mogą zanurzać się na znaczną głębokość. W ostatnim miesiącu dokonano z nowym modelem aż 200 prób i łódź znajdowała się 400 godzin pod wodą, osiągając czasem niezwyczajną głębokość, bo aż 1800 stóp.

W związku z rozwojem lotnictwa i sukcesami, jakie samoloty odnoszą w wykrywaniu i rozbijaniu łodzi podwodnych, nowe łodzie podwodne osiągają wielką przewagę nad łodziami większych rozmiarów, ponieważ na głębokości 1800 stóp żadne oko ludzkie nie potrafi ich wytropić, ani żadna bomba nie potrafi wyrządzić im szkody.

Przy tym mechanizm jej jest tak prosty, że może ją obsługiwać załoga, składająca się z trzech osób: dwóch marynarzy, którzy obsługują maszynę i oficera, który kieruje łodzią i kontroluje instrumenty.

Mimo swoich małych rozmiarów, „kieszonkowa” łódź podwodna jest bardzo ciężka. Jest to jednakże jej wielka zaleta, ponieważ dzięki temu zanurzanie się następuje bardzo szybko.

Ta łódź o tak małych rozmiarach nie jest wyłącznie stalowym cygarem, o niewygodnym wewnątrz urządzeniu. Jest ona przewiewna i dobrze oświetlona. Podobnie jak duże łodzie podwodne jest ona wyposażona w wieloznaczne obserwacyjne, peryskopy i wyposażona płytami szklanymi po obu stronach, które umożliwiają dostateczny dopływ światła. Poza tym do każdej z bocznych ścian łodzi są przymocowane specjalnej konstrukcji aparaty fotograficzne, które umożliwiają robienie zdjęć pod powierzchnią morza.

Łódź ta jest wyjątkowo tania. Kosztuje, poza oczywiście urządzeniem wojskowym, które jest drogim, około 250.000 zł. Jedyną jej wadą, co z pewnością zostanie z czasem usunięte, jest skłonność do tracenia równowagi podczas jazdy w wąskim prządzie na znacznej głębokości.

Łodzie te mogą oddać znaczne korzyści nie tylko w dziedzinie wojskowej. Można z nich będzie również korzystać przy zakładaniu kabli podmorskich, oraz przy połowie ryb żyjących w głębinach morskich.

Jedno z większych japońskich przedsiębiorstw, trudniących się rybołówstwem, zamówiło już 12 takich łodzi. Za pomocą tych „kieszonkowych” łodzi podwodnych chce ono ustalić kierunek podmorskich prądów i określić strefy, w których można znaleźć ryby w większej ilości.

Hohara, najzdolniejszy inżynier morski Japonii, twierdzi, że „kieszonkowe” łodzie podwodne są bronią przyszłości. I wszyscy tak zdaje się przemawiać na tym, że ma on słuszość.

„Melodie placu targowego”

Tak nazwano ręcznie tkany dywan, długości 60 metrów

W Szwecji wykonano niedawno godne uwagi dzieło sztuki. Jest to ręcznie tkany, kolorowy dywan długości 60 metrów, wykonany dla sali koncertowej w Gottenburgu. Dywan projektował artysta malarz, Sven Eriksson; dał mu nazwę „Melodie placu targowego”.

Centralną figurą jest piękna Hiszpanka, a otoczenie stanowią egzotyczne postacie, bedui, muzykanci wiejscy, tancerki, i t. d. Na tle wschodniego rynku. Dywan ten tkany był na specjalnym warsztacie tkackim, pracowało przy nim 6 dziewcząt przez 2 i pół roku. Pod umiejętnym kierownictwem zna-

nego szwedzkiego specjalisty w dziedzinie tkactwa, Barbro Nilsona, pracę wykonano pomyślnie i ukończono w krótszym niż przewidywano terminie.

Dywan wywieszono obecnie w sali koncertowej w Gottenburgu, wzbudza podziw widzów.

„Niemcy nie dostaną Gdańska”

Oto zgodna opinia społeczeństwa francuskiego

W gazetach francuskich pisze się prawie codziennie o Polsce. Otwieramy dziennik poranny — cała trzecia strona, a więc kolumna informacyjno — polityczna, poświęcona jest Polsce. Depesze i komunikaty przybywają ze wszystkich stron świata, ale bez względu na to, czy tytuł brzmi: „Co mówi Berlin”, „Co mówią w Londynie” czy też „Stanowisko Rzymu”, treść zawsze dotyczy spraw polskich. To samo zresztą odnosi się do artykułów wstępnych w pismach politycznych.

Weźmy na przykład dziennik „Paris — Midi”, który daje codziennie przegląd artykułów politycznych ze wszystkich rannych dzienników. Co się okazuje? Charles Maurras, La Rocque, Tabouis, Wladimir d'Ormesson, Leon Bailly, Marcel Cachin — wszyscy bez wyjątku piszą teraz o Polsce. Bez względu na odcięcie polityczne, wszyscy piszą z uznaniem dla obecnej polityki rządu polskiego i z podziwem dla ofiarności, spokoju i odwagi narodu polskiego.

Różnica poglądów zaznacza się natomiast wyraźnie w jednej sprawie: ewentualnego udziału Rosji sowieckiej w obecnej sytuacji międzynarodowej. Pisma prawicowe są zdania, że należy traktować pomoc Rosji bardzo oględnie, ograniczając się wyłącznie do przyjmowania pomocy materialnej, pisma lewicowe natomiast domagają się formalnego porozumienia militarnego.

Ku tej ewentualności skłania się także Winston Churchill w rubryce „Libres Opinions” dziennika „Paris — Soir”.

Tę samą dwutorowość poglądów obserwujemy nie tylko u publicystów politycznych i liderów partyjnych, ale także w sferach wojskowych. Podczas gdy generał Niessel na łamach „Paris — Midi” i generał Duffieux w „Figaro” stwierdzają niechęć i brak zaufania do armii sowieckiej, inni wojskowi, przeważnie niższej rangi, wychwalają na łamach pism lewicowych wartość bojową armii sowieckiej, która — ich zdaniem — przewyższa jakoby armię rosyjską z roku 1914.

Zostawmy na uboczu prasę, zajrzyjmy teraz do kawiarenki paryskiej, do owego słynnego na cały świat „bistrot”, w którym koncentruje się życie szarego tłumu. Jakaż tu nastąpiła kolosalna zmiana w poglądach na Polskę!

— Nie wiedziałem doprawdy, mówi do mnie stały bywalec, że Polska ma tak potężną armię! Dopiero teraz dowiedziałem się, jaka armia polska jest dzielna i dobrze wyekwipowana.

— Słyszał pan przez radio — wtrąca właścicielka bistrot — że Polska posiada najbardziej nowoczesny sprzęt wojenny w Europie?

Stary emeryt kolejowy zauważył:

— To są skutki traktatu wersalskiego. Stare błędy. Gdańsk należał się Polsce, trzeba więc było go dać Polsce, a nie stwarzać wolne miasto... Ale Niemcy i tak Gdańsk nie dostaną! Po pierwsze nie należy im się, po drugie jeśli „Boches” zechcą się awanturować!...

Refren o boszach zaczyna się

powtarzać w rozmowach między bywalcami lokalów popularnych. Nieomyślnie to znak, iż cierpliwość Francuzów jest już na wyczerpaniu, skoro się wraca do wspomnień z lat wielkiej wojny.

K. F.

Badanie mgły

Szwedzki meteorolog prof. J. Sandström, znany za granicą ze swych studiów nad Gólfströmem i wpływami tego prądu na klimat północnej Europy, zamierza obecnie przeprowadzić badania nad powstawaniem i rozpraszaniem się mgły nad morzem.

Sandström ma już na tym polu wielkie doświadczenie, gdyż rok rocznie od 1928 r. spędza lato na morzu, szczególnie w okolicach wysp Faroe, Islandii i Grenlandii, przeprowadzając badania meteorologiczne.

Wzrost kobiety w Ameryce wynosi przeciętnie 162 cm

Profesor A. Hooton z wydziału antropologicznego uniwersytetu w Harvard wydał ciękawą statystykę, dotyczącą przeciętnego wzrostu obecnego Amerykanina.

Okazuje się więc, że przeciętny wzrost mężczyzny w USA, wynosi 1 metr 74 centymetry, wzrost kobiety wynosi natomiast 1 metr 62 centymetry.

Szaleńcza cenzura niemiecka uniemożliwia rozwój rodzimego filmu

Niemiecka cenzura filmowa zachowuje się jeszcze bardziej po drakońsku w stosunku do produkcji rodzimej, niż do produkcji zagranicznej, przechodząc przez nader gęste sito.

W ciągu ostatniego roku na

183 filmy, przedłożone do cenzury prewencyjnej, dopuszczono tylko 84. Wypada jeszcze zaznaczyć, że spośród niedopuszczonych filmów 27 znajdowało się już w stadium realizacji. Przerwano pracę w połowie.

Gdyby tak u nas...

Dochody francuskich muzeów

Dochody ze wstępu do francuskich muzeów i zabytków historycznych wykazują nadwyżkę za rok 1938 w stosunku do roku 1936. Nie można, oczywiście brać pod uwagę roku 1937, który sprowadził miliony zwiedzających z powodu Wystawy. Muzeum Luwru wykazuje

zwykłe swoich dochodów o 30 proc., muzea Cluny i Luxemburga powiększyły dochody o 20 proc. Zamki historyczne w Wersalu i w Saint Germain przynoszą teraz o 50 proc. więcej, a Trianon o 100 proc. Inne zamki historyczne przynoszą o 30 proc. więcej aniżeli w roku 1936.

Przebił nożem kupca przyłapanego na rabunku w łamie

Właściciel sklepu spożywczego w Wilnie przy ulicy Nowogrodzkiej Glezera, zbudowany został w nocy iakimśi podejrzanym szmerem, dochodzącym ze sklepu. Gdy wstał, by sprawdzić przyczynę szmerów, natknął się na nieznajomą osob-

nikę, który najsłabiej nie pa-

W czasie zatrzymywania wla-
mywacza przez Glezera, rabuś
wyrwał się z rąk właściciela
sklepu i wydobywszy noż wbił
go w piersi Glezera aż po rę-
kojeść. Dokonawszy zbrodni
złodziej zbiegł ze sklepu, zabie-
rając ze sobą worek z lupami.

Łęki ciężko rannego Glezera
zaalarmowały sąsiadów, którzy
zawiadomili natychmiast poli-
cję. Rannego przewieziono do
szpitala, gdzie odbyła się na-
stępnie konfrontacja z 8 podej-
rzanymi o dokonanie zbrodni
osobnikami.

Mimo tego nie udało się usta-
lić, kim jest sprawca zranienia
kupca i rabunku towarów z je-
go sklepu.

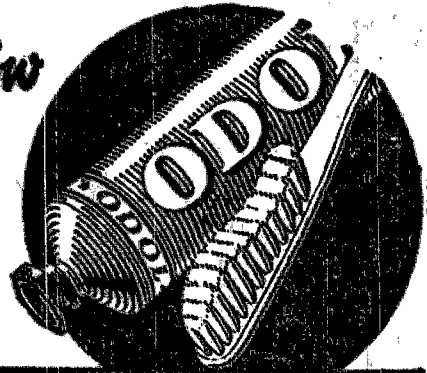
Aresztowanie oroburatorsa pod zarzutem łapownictwa

NOWY JORK. We wtorek a-
resztowany został pod zarzutem
łapownictwa trzeci prokurator
okrepu Brooklyn, Aleksander
Baldwin.

Aresztowanie prokuratora na-
stąpiło na wniosek komisji kon-
trolnej badającej działalność no-
wojorskich władz sądowych.

Delikatna emalia zębów

wymaga troskliwego pielęgnowania niezawodnym środkiem do czyszczenia zębów, wytworzonym na podstawach naukowych. Takim środkiem jest pasta do zębów Odol. A więc do codziennego pielęgnowania zębów tylko pasta Odol.



ODOL

Rowy strzeleckie na ulicach

SZANGHAJ. Jak donosi kom-
munikat chiński, w rejonie Kan-
tynu sytuacja pozostaje nielwy-
jaśniona. Oddziały chińskie, któ-
re wtargnęły na ulice miasta,
zmuszone zostały do cofnięcia
się. Walki uliczne były zaciekle.

Korespondenci pism cudzo-

ziemskich przyglądali się im z
dachów domów kantońskich.
Japończycy stopniowo osiągnęli
przewagę dzięki czołgom i lic-
nej artylerii.

Natomiast ze strony północnej
Chińczycy nacierają w dalszym
ciągu i zdobyli kilka wiosek pod
miejskich, mimo zacieklego o-

poru Japończyków. W Kanto-
nie wprowadzono stan wyjątko-
wy i dokonano licznych aresztów
wśród domniemyanych sym-
patyków Czang - Kai - Cze-
ka. Miasto zmieniło swój wygląd
w poprzek ulic wykopano rowy
strzeleckie, wzniesiono baryka-
dy z wozów z piaskiem i t. d.



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej,
leżeli cierpiąc na chorobę: NE-
REK, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH.
ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy peda-
gryczne, wrzeczka brzucha, odbijanie się lub skłonności do ob-
strukcji. - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile
wywiesz bezkleszcz siłę moczących. „DIUROL” Gaseo-
kiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego
i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. -
Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseo-
kiego, a przekonasz się o dodatku skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym.
Sposób użycia na opakowaniu. - Originalne zioła „DIUROL” Gaseo-
kiego (7 KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

PEŁNA TABELA LOTERII Czwarta klasa -- 4-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stosunek wygranej do 10.000 padła na

21. 50 000 na o-rty: 5149
21. 25 000 na o-rty: 1473 7842
21. 10 000 na o-rty: 3275 3440 14614 137600
21. 5 000 na o-rty: 4497 6134 14614 137600
130222
21. 2 500 na o-rty: 9223 10769 20929 21401 67211
67301 77335 82123 90840 124840 147360 147360
138132
21. 2 000 na o-rty: 10062 10636 17327 21437
25859 43930 46536 50944 107933 112177 13215
133677 150976 160620 164044
21. 1 000 na o-rty: 3836 10101 20225 20231 34064
52714 60011 64095 66587 67164 68425 74132 90237
95704 114311 121832 123935 127429 134541 136718
142480 14256 150299 153172

Wygrane po zł 250

95 98 126 251 93 310 21 79 492 384 69
686 710 24 251 93 310 21 79 492 384 69
870 80 956 66 2139 72 250 422 618 49
763 3054 364 70 616 903 4035 132 302 13
45 525 91 76 683 743 906 902 16 71 345
470 68 590 6009 614 90 64 771 818 69 90
903 7098 112 32 83 93 355 436 648 53
731 70 979 8001 49 62 236 46 353 413 987
626 764 83 70 906 9174 313 84 351 717 97
845 95

10060 137 309 78 513 45 612 75 80 787
943 11071 139 488 586 634 70 723 82 12043
93 107 64 70 296 472 512 635 983 13336 68
92 320 25 76 659 93 743 48 49 869 99
24146 93 251 68 309 607 16 78 715 28 803
93 78 15021 25 46 87 93 164 73 296 35
92 949 617 28 921 49 16122 42 237 47 308
31 418 516 50 708 47 945 1700 1 210 307
432 527 631 715 19 42 98 907 993 18084 43
173 869 82 302 628 78 333 72 81 381 19010
46 136 92 221 51 55 70 529 610 95 725 96
820 34 943

20060 215 544 603 70 21066 47 87 431
43 45 518 625 63 883 22126 84 307 36 479
668 772 879 23010 59 164 87 311 99 96
551 966 6 625 96 823 927 83 24023 132
472 514 610 79 83 703 32 51 94 618 37 71
960 61 87 25084 103 77 84 85 610 66 353 60
527 943 26063 83 143 93 277 985 436 613
711 80 17 76 927 27090 108 12 250 98 306
408 550 96 727 67 934 28102 333 96 361
313 26 337 702 5 36 73 822 900 71 25039
104 72 209 16 315 34 407 69 94 500 43 65
633 64 725 92 47

30032 37 46 74 207 329 93 416 357 63
94 723 98 31196 78 303 469 511 65 677 83
758 907 96 60 74 32115 374 89 404 27 88
545 78 604 12 25 67 761 822 94 33059 76
127 281 370 518 80 811 82 980 34050 150
92 254 57 96 312 37 219 536 95 669 86 717
840 907 17 315 37 219 536 95 669 86 717
616 95 765 78 83 801 41 93 951 87 36032
115 310 428 80 523 89 927 57036 135 99
377 400 21 49 98 649 99 959

38065 115 79 249 51 312 493 649 780 85 916
39515 774 96 818 97

40039 140 350 98 529 31 51 65 89 767
950 41145 351 741 600 950 98 98 42133 75
87 236 433 521 22 58 705 7 48 828 927
43038 114 242 377 405 66 98 530 713 14 81
44024 136 70 248 303 407 66 502 54 733
831 989 48016 44 111 13 800 76 378 443 702
8 75 859 938 46099 236 351 460 259 735
592 972 96 47405 624 833 93 901 97 48099
34 44 86 117 21 279 300 463 790 827 49033
53 102 260 78 81 328 90 995 660 705 824
43 996

50074 492 664 75 732 82 51074 84 146
64 76 82 229 32 81 483 621 40 749 888 56
43 99 974 90888 186 483 602 7 93 949 53106
25 225 78 80 341 445 726 53 857 904 96
94069 83 154 260 315 611 648 777 925 56089
35038 31 472 647 81 57054 114 18 274 86
92 94 372 406 520 50 648 713 17 808 958
58196 383 91 571 99 50105 380 493 590 702
60035 146 96 205 30 92 441 501 758 69
803 4 45 61022 239 68 83 88 340 405 79
663 87 798 908 82 62822 33 92 116 276 376
434 79 575 86 628 736 823 53 63002 76 93
95 436 608 80 35 784 810 64089 317 28 48
285 643 82 746 946 61 68 111 223 43 46
531 19 47 702 17 53 946 99 984 94 67 66847
62 206 479 673 88 86 789 824 978 67342
47 82 624 67 672 940 75 82 68056 110 215
82 98 286 433 43 49 948 636 969 73 69220
72 78 383 593 648 787 915

70079 127 295 333 401 601 2 849 969
71010 315 44 224 394 97 583 632 746 815

III ciągnięcie

Wygrane po zł 250

961 78004 49 154 60 357 476 77 589 605 896
987 73116 33 287 55 316 78 89 486 639 733
73 999 74040 183 524 30 37 689 711 56 87
685 68 927 75038 57 178 251 65 73 316 492
556 606 48 731 35 88
76124 53 447 516 85 625 913 77072 150
485 500 608 42 806 1 926 93 78977 188 246
997 36 496 369 622 74 821 925 35 79003
185 51 578 515 58 55 835 92 925 48
80085 142 54 460 564 618 38 69 891 81043
107 8 17 346 408 773 82 937 50266 26 61
385 51 649 594 62 63144 649 579 58 543 74
55 906 55 84524 54 94 728 967 85364 7 159
242 74 323 417 933 86176 205 35 51 344
712 819 78 87060 135 51 98 205 392 734
879 832 88025 9 101 97 232 480 346 672 725
800 48 97 965 89126 482 41 501 34 95 603
867

Wygrane po zł 250

90070 129 83 688 831 3 997 91005 177 214
630 77 879 913 34 62 74 92041 139 235 48
75 469 501 636 44 8 817 38 76 948 93450 4
90 315 43 635 99 702 9 804 925 75 94162
340 73 405 387 680 728 60 946 7 95043 79
169 356 70 3 940 773 82 937 50266 26 61
55 731 77 90 837 97078 157 690 30 543
7 63 630 66 997 99086 244 482 5 526 73
60 5 8 859 99123 234 78 359 445 68 738 928
45 57 87

100030 86 829 49 99 879 970 104747 360
668 774 821 102019 179 482 516 44 607 11
60 828 96 940 88 103114 54 265 444 590 781
913 104149 215 379 422 55 66 80 646 705
63 72 98 844 54 593 10285 120 33 237 78
349 649 787 100055 74 83 149 273 432 639
907 65 107148 226 346 52 257 681 55
762 9 855 45 78 95 100055 226 370 88 422
33 44 593 9 694 889 80 922 68 102168 9 423
65 76 93 599 644 50 751 872 913 45
110093 161 219 305 662 74 788 111260 7
72 84 308 497 683 6 761 820 58 900 112088
226 40 97 326 472 689 784 382 113038 3
384 470 585 99 611 32 90 761 82 93 802 949
63

114017 188 420 26 530 67 606 783 829 938
115061 92 145 889 451 91 535 614 69 707
83 857 70 116188 214 83 313 78 449 985
668 913 117041 226 64 96 498 534 712 844
70 948 118003 49 285 389 450 832 946 97
115039 148 232 66 69 404 41 509 43 68 90
738 850 253 67

120123 238 575 503 624 76 97 833 960
121031 89 359 275 84 70 986 431 715 77
819 94 998 60 120477 97 744 53 860 936
123000 16 201 80 58 112 23 502 694 836
124025 159 223 54 56 347 480 500 49 640
840 906 125049 82 288 369 527 93 603 738
41 94 936 126017 198 521 51 76 6533 84 87
709 879 907 1273336 43 500 689 773 868
128040 86 124 76 220 8 23 71 81 329 481
604 81 711 129198 90 200 450

130120 467 516 98 681 731 912 73 131032
174 257 70 308 608 783 132130 75 226 577
684 6533 715 77 811 36 137159 56 93 12
74 505 23 59 63 628 763 87 897 937 134006
221 346 485 517 8 700 4 63 807 94 96 988
135057 93 111 57 213 54 348 62 472 586
713 79 621 30 156061 158 213 33 50 582
678 855 907 157021 160 291 391 401 25 508
718 70 835 44 158238 192 38 80 650 720 891
971 150046 81 106 288 384 645 728 28 944
140063 574 86 450 69 530 21 31 85 739
59 886 94 350 141044 7156 385 99 410 336
508 674 841 50 142316 228 597 49 684 78
737 865 915 37 143358 234 82 29 93 328
93 541 613 661 963 144040 190 578 404 586
915 143257 347 68 448 83 544 78 626 93
786 87 146069 155 256 312 34 76 584 693
798 891 147316 618 862 966 80 599 148092
270 372 430 70 503 16 83 668 774 836 67
70 84 148038 59 103 6 502 599 771 802
943 73

150039 125 263 573 718 30 929 47 151130
257 73 619 60 700 884

152401 58 64 622 72 859 97 132264 591 681 735
789 51 97 154014 222 45 76 97 622 786 913 49
15354 91 659 571 57 78 797 154014 12 26
83 269 439 527905 1571219 418 34 697 888 967
158655 210 89 297 25 659 78 928 34 64 159081
93 103 14 34 75 321 74 522 522 629 77 606 16
55

160000 60 95 123 207 372 456 500 667 71 791
942 161194 735 75 24 65 75 90 692 692 823 921
162015 152 84 270 390 492 523 802 907 90 163028
141 54 87 441 805 144319 217 477 827 89 905

257 73 619 60 700 884

152401 58 64 622 72 859 97 132264 591 681 735
789 51 97 154014 222 45 76 97 622 786 913 49
15354 91 659 571 57 78 797 154014 12 26
83 269 439 527905 1571219 418 34 697 888 967
158655 210 89 297 25 659 78 928 34 64 159081
93 103 14 34 75 321 74 522 522 629 77 606 16
55

160000 60 95 123 207 372 456 500 667 71 791
942 161194 735 75 24 65 75 90 692 692 823 921
162015 152 84 270 390 492 523 802 907 90 163028
141 54 87 441 805 144319 217 477 827 89 905

257 73 619 60 700 884

152401 58 64 622 72 859 97 132264 591 681 735
789 51 97 154014 222 45 76 97 622 786 913 49
15354 91 659 571 57 78 797 154014 12 26
83 269 439 527905 1571219 418 34 697 888 967
158655 210 89 297 25 659 78 928 34 64 159081
93 103 14 34 75 321 74 522 522 629 77 606 16
55

160000 60 95 123 207 372 456 500 667 71 791
942 161194 735 75 24 65 75 90 692 692 823 921
162015 152 84 270 390 492 523 802 907 90 163028
141 54 87 441 805 144319 217 477 827 89 905

257 73 619 60 700 884

152401 58 64 622 72 859 97 132264 591 681 735
789 51 97 154014 222 45 76 97 622 786 913 49
15354 91 659 571 57 78 797 154014 12 26
83 269 439 527905 1571219 418 34 697 888 967
158655 210 89 297 25 659 78 928 34 64 159081
93 103 14 34 75 321 74 522 522 629 77 606 16
55

160000 60 95 123 207 372 456 500 667 71 791
942 161194 735 75 24 65 75 90 692 692 823 921
162015 152 84 270 390 492 523 802 907 90 163028
141 54 87 441 805 144319 217 477 827 89 905

257 73 619 60 700 884

152401 58 64 622 72 859 97 132264 591 681 735
789 51 97 154014 222 45 76 97 622 786 913 49
15354 91 659 571 57 78 797 154014 12 26
83 269 439 527905 1571219 418 34 697 888 967
158655 210 89 297 25 659 78 928 34 64 159081
93 103 14 34 75 321 74 522 522 629 77 606 16
55

</

Jerzy Warten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatoroka, która kochała się do szaleństwa w dyktando wielkiego banku. Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła w życie plan rozbicia małtunków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że ma się zdradzić i będzie z przyjaciółką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma przyjaciela i będzie z nim na balu w Reducie. Pomimo że nie wierzył, iż żona go zdradza, postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powziął również Helena i małtunkowie uirzeli się na balu: Jarocki był w towarzystwie jakiejś maski, króla walczyła mu, gdzie przebywa żona. Helena w towarzystwie jakiegoś legomocia, który przedstawił się jej, jako autor listu anonimowego.

Helena tak się przejęła, że maś przebywa w towarzystwie obcej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Stan tej wykorzystał nieznajomy, który wywiózł ją za miasto, uwięził w podmiejskiej willi, zmusił do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywiózł do Argentyny i sprzedał do domu publicznego. Helena zdołała wyrwać się ze szponów swoich przeladowców i po wielu przygodach wróciła do Polski.

Jarockiego, który był przekonany, że żona go zdradza uwidla Bronkę i zamieszkała u niego. Po powrocie Heleny do Warszawy między małtunkami doszło do dramatycznej rozmowy w wyniku której Jarocki wypędził Helenę z mieszkania i nieznajoma kobieta uciekała się nad Wisłę, aby popełnić samobójstwo. Gdy minęły dwa dni, a Jarocki nie otrzymał od Heleny żadnej wiadomości, trapiący wyrzutami sumienia, zapytał Bronkę, czy nie było od niej telefonu.

Bronka odpowiedziała szekomo wzruszonym głosem:

— Ach, ile ta sprawa kosztuje zdrowia!... Zdać mi się ciągle, że jestem tutaj niepotrzebna... Prawdę powiedziawszy, współczuję tej kobiecie... Nie, nie telefonowała... Z góry wiedziałam, że nie zatelefonuje, że nie da znaku życia o sobie...

— Dlaczego? — zapytał Jarocki.

— Dlatego, że gdybym była na jej miejscu, postąpiłabym w podobny sposób. Przecież ją wyrzuciłeś... Ach rozumiem, cię Romku, nie mogłeś inaczej postąpić. Kobieta ta zwichnęła ci życie... Ale fakt pozostaje faktem, wyrzuciłeś ją z jej własnego mieszkania...

I co za ironia losu! Jarocki usprawiedliwiał się przed Bronką, dlaczego przepędził Helenę. Mówił wzburzonym głosem o postępowaniu Heleny, a Bronka wzięła ją... w obronę.

— No, tak — rzekł w pewnej chwili Jarocki. — Kobieta zawsze broni drugiej... Gdybyś jednak, kochanie, była na moim miejscu, gdybyś, przeżyła to wszystko, co ja, mówiłabyś zupełnie inaczej. Zrozum, mato-

ka dziecka, kobieta, która pozostawia wszystko na łaskę losu, porzuca męża, dziecko, dom i ucieka z kochankiem! A teraz, gdy ten ją porzucił, wraca do mnie. Jest możliwa, że wróciła z tym zamiarem, aby po miesiącu znów uciec... Nie, nie, nie mam już do tej kobiety zaufania...

— Ale mimo to, gdyby przyszła tutaj po raz drugi, nie wyrzuciłbyś jej — rzekła Bronka, patrząc Jarockiemu prosto w oczy.

— Trudno mi na to odpowiedzieć... Może i nie... Ale nigdybym już z nią nie zamieszkał. Za nic na świecie, nawet gdybym wiedział, że będzie mi w przyszłości wierna, nie zgodziłbym się na to. A poza tym kocham ciebie, Bronko... — ujął jej dłoń i okrywał pocałunkami. — Nie, kobieta ta już dla mnie nie istnieje, pomimo że chciałbym wiedzieć, co się z nią stało.

Nazajutrz przed południem Bronka udała się do cukierni. Zadrżała z radości, gdy przekroczywszy jej próg, ujrzała Gustę siedzącą przy „pół czarnej”.

— Dzień dobry... Doskonale się składa, że zastałam panią — powiedziała na nowitanie. — W końcu będzie mi pani musiała podać jakiś numer telefonu, abym w każdej chwili mogła się z panią porozumieć.

— Co się znów stało? — zapytała Gusta.

— Proszę sobie wyobrazić, że mam od niej wiadomość.

— No i co? — Gusta była bardzo zaciekawiona.

— Udało mi się orzeczyć list, który Helena wysłała do Jarockiego. W liście tym komunikuje mu, że będzie na niego czekała dziś o szóstej w Alejach Ujazdowskich, na wprost Bagateli, przy drugiej bramie do Łazienek.

— Czy na pewno dziś o szóstej?

— Tak przynajmniej pisała w liście. Jeśli dziś przepuści się tę okazję, nie zdołamy ustalić, gdzie się podziewa i spławić jej.

Gusta zatrzymała się przez chwilę.

— A więc przy drugiej bramie na wprost Bagateli? O szóstej po południu? — mówiła Gusta półgłosem, jak gdyby do siebie. — Dobrze, wszystko będzie załatwione...

— Co pani zamierza uczynić? — zapytał zalekawsza Bronka.

— Pani przecież dobrze wie, że nie lubię mówić o swoich zamiarach... Może pani być pewna, że wszystko będzie w porządku... Czy potrwa to tydzień, czy dwa, tego to już nie mogę powiedzieć.

— Ale tymczasem może ona zatelefonować do Jarockiego i historia z listem wyjdzie na jaw.

— To głupstwo — machnęła ręką Gusta. — Nie ma pani czego się obawiać. Jeśli będziemy już mieli ją na oku, to tego nie uczyni. Gdyby nawet zatelefonowała, w co mocno wątpię, — to też nie szkodzi. Już kiedyś powiedziałam pani, że nie trzeba wcale przelewać krwi, gdy chce się spławić człowieka. Mord jest rzeczą która zawsze zostanie wykryta. Można zaś spławić człowieka w taki sposób, aby on nadal żył... Czy zamordowaliśmy tę Helenę. Czy prześlaliśmy choć kroplę krwi? Mimo to nie istnieje dla Jarockiego, jak gdyby umarła, a pani osiągnęła swój cel. Niech pani będzie spokojna. Wszystko będzie w najlepszym porządku. Musi pani jednakże pamiętać, że w ciągu najbliższych tygodni musimy mieć pieniądze...

— Przecież nie mogę codziennie symulować napadu rabunkowego! — zawołała Bronka.

— Oczywiście, oczywiście... — uśmiechnęła się Gusta. — Znajdziemy inny sposób zdobycia co najmniej dziesięciu tysięcy złotych... Mamy do naszego rozporządzenia odpowiednio środki...

— Ale proszę mi powiedzieć, czy mogę być zupełnie spokojna? Żyję pod wrażeniem, że wszystko wyjdzie na jaw, że zostanę aresztowana...

— Może pani spokojnie spać w ramionach Romana Jarockiego — cynicznie uśmiechnęła się Gusta. — Bardzo dobrze się składa, że pani zawiadomiła mnie, iż dziś o szóstej będzie tamta czekała na męża w Alejach. Wszystko będzie w najlepszym porządku — dodała pewnym siebie głosem.

„PROSZĘ MNIE PUŚCIĆ!”

— Gdy dwie silne dłonie ujęły Helenę, kiedy woda sięgała jej do tyłków, instynktownie krzyknęła:

— Ach, Boże!

— Co chciała pani uczynić? — zapytał jakiś silny, męski głos.

— Proszę mnie puścić! — rozpaczliwie wyrwała się Helena z rąk nieznajomego. — Proszę mi pozwolić umrzeć!

— Moim obowiązkiem jest przeszkodzić pani w wykonaniu desperackiego kroku, bez względu na to, kim pani jest i co się pani stało.

— Proszę mnie puścić!... Nie chcę żyć!... Niech pan się nade mną zlituje i puść mnie — szamotała się Helena z nieznajomym.

Nieznajomy jednakże trzymał ją mocno za ramiona i ciągnął w stronę brzozy, a gdy w końcu znalazł się na brzozy, posadził ją na kamieniu.

— Kim pani jest? — zapytał nieznajomy, siadając obok niej. — Co pani skłoniło do szukania wybaczenia w nurtach Wisły? Może mógłbym pani pomóc?

— Nie, nie, nikt nie zdoła mi pomóc... A raczej... gdyby mi pan pomógł w jednym tylko wypadku, gdyby pozwolił mi pan wskoczyć do rzeki...

— Nie, tej pomocy nigdy pani nie udzielię... Nie wskoczy już pani do Wisły... Możliwe, że pani cierpienia nie są wcale tak straszne... Bardzo często ludzie przesadzają i odbierają sobie życie z błędnych powodów.

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Za opór władzy. Glinom nauragalem i za to przesiedzialem dwa miesiące na Pawlaku.

— Jaki to był opór?

— Nic ważnego. Był u nas strajk. Potem przysłała policja, więc ja jakimś tam glinom powiedziałem parę słów do słuchu Drogo mnie to kosztowało. Mniejsza o areszt, ale wywalił mnie z fabryki. Pracy nie mogłem już znaleźć i to mnie właśnie pchnęło do bandytyzmu.

— Pewno nie bardzo szukałeś tej pracy?

— Jeszcze jak. Ale nie było i nie było. Bezrobocie się wybrało, a potem choć zdychaj. Czarna niedza, majster wściekły, ludzie wilkiem patrzą na byłego więźnia. Długo się wahałem. Wreszcie postanowiłem zaryzykować, no i od razu wpadłem...

— Czy to był pierwszy raz?

— Aleś tak, nie bujam. I od razu tak nie miałem szczęścia, to już rzeczywiście pech.

— A gdybyś ci tak dopomógł trochę, byłbyś może przetrwał, póki nie dostaniesz pracy, przestałbyś to trzymać? Czyż nie?

— Nwólę, że chyba nie. Widocznie nie nadaje się do tego fachu.

— Masz rodzinę... żonę, dzieci?

— Nikogo. Od lat jestem wdowcem. Dzieci nie mam.

— Masz przy sobie swoje papiery?

— Chyba... Proszę, dowód osobisty, książeczkę wojakową, nawet metrykę urodzenia i świadectwo stanu, gdzie pracowałem.

— Kupuje od ciebie to wszystko?

— Ejże? A po co właściwie?

— To moja rzecz.

— Ale... przede wszystkim nie mogę przecież zostać bez papierów. Co jeżeli hinty mnie złapią?

— Dam ci inne.

— Aby mnie tym mocniej przymknęli?

— Nie...

— W każdym razie musisz coś w tym mieć, jeżeli chcesz ze mną zrobić taki interes.

— No chyba...

— He mi dasz za moje palery?

— Sto złotych...

Widząc, oszołomiony wysokością tej oferty, podrapał się w głowę, zakłopotany i wahał się dłuższą chwilę. Ze wzrastającym zaciekawieniem spoglądał na swego opobliwionego rozmówcę.

— Posłuchaj — rzekł wreszcie Jan, — opowiem ci historię, ale zupełnie prawdziwą.

I po chwili rzekł:

— Przybywałem właśnie z pewnego majątku, do którego udałem się niedawno za pewnym ważnym interesem. Wśród mieszkańców tego majątku miałem zaklętych wrogów, pragnących zgubić mnie za wszelką cenę. Wówczas spojrzałem na Jana z wielkim zdumieniem, on zaś mówił dalej:

At tu pewnej nocy nagle wybuchł pożar we dworze. By się zemścić na mnie, oskarżono mnie o podpalenie. Będąc zaś o mnie policji wazędzie. Gdyby mnie szareztowano, nie mógłbym się bronić, ponieważ wiele osób mnie tam rzeczywiście widziało. Muszę więc zmienić nazwisko i to jak najszybciej. Rozumiesz mnie teraz?

— Niezupełnie... Na razie widzę tylko jedno. Proponując mi kupno moich papierów, szarezm chcesz, bym

na ciebie poszedł do mamra, jako podpalacz, czyli ryzykował lekko licząc pięć lat odsiadki.

— Nie. Bo przecież mówię ci wyraźnie, że cię tam nikt nie widział. Jeżeli w dodatku będziesz miał alibi, to znaczy, że zdołasz udowodnić, gdzie wtedy byłeś, jesteś jak ptak wolny i bogaty.

— Owszem, nawet wiem, gdzie wtedy byłem. Nowo powstał u jednego poczciwego kmiotka.

— Poznałby cię?

— Myślę, bo rozmawialiśmy dość długo.

— W takim razie wszystko jeszcze może zostać załatwione. Zresztą, tamta miejscowość jest dość odległa od tej, w której obecnie się znajdujemy. Trudno przypuścić, byś w tak krótkim czasie tu się dostał, nie mając pieniędzy na kolej. Słowem, masz alibi doskonałe, nieodparte i bezsporne. Nawet, gdyby cię zaareztowano, wypuszczonoby cię natychmiast.

— Możliwe, tylko, że marna seteczyna za takie grube ryzyko to za mało... Przecież sprzedaję całą moją osobę.

— A ile chciałbyś?

— Pięćset złotych i ani grosza mniej. I to jeszcze potem przyjdę po moje papiery.

Jan Charecki aż oniemiał. Pięćset złotych to ogromna suma. Leon dał mu, co prawda, trzy tysiące, ale już coś z tego wydał, poza tym chciał, by ta reszta starczyła mu na jak najdłuższą, bo więcej już przecież nie dostanie. Z drugiej strony okazała była aż nadto nęcająca, bodaj jedyna w swoim rodzaju i mogła się już nie powtórzyć.

Poza tym zmieniając swoją osobowość i stwarzając nowego Donieckiego, najzupełniej pokrzyżowałby kombinacje i machinacje swego niegodziwego brata. Poszukiwania policyjne, nawet, gdyby zakończyły się aresztowaniem, nie byłyby dla biednego wioźcegi zbyt groźne. W ciągu dwóch — trzech dni byłby zwolniony.

— A więc dobrze, zgadzam się — rzekł wreszcie. — Będziemy niedługo w miasteczku. Tam dokonamy wymiany naszych papierów i wypłacę ci te pieniądze, szarezm udzielając szeregu wskazówek, które ci umożliwią załatwienie ode mnie zwrotu twych papierów.

(Dalszy ciąg jutro).

1914. TADEUSZ RYŚ 1918.

PRZECZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Sierżant Leśniak ułatwił dwóm Polakom ucieczkę, pewnej nocy wydostali się oni z obozu jeńców.

Ogarnęła ich tak wielka radość, że długo nie potrafili wydobyć ze siebie ani słowa.

Są wolni...

Udało się...

Stało się to, o czym długo myśleli, marzyli, co planowali. Nie wyobrażali sobie, że przyjdzie im to z taką łatwością.

Tak, teraz wydawało im się to wszystko nader łatwą rzeczą. Zapomnieli nagle o strachu, jaki ich ogarnął, gdy przed chwilą wydawało im się, że mają śmierć przed oczyma...

Karski, jesteście wolni — szeptał Dobrzyński — Wnet wrócę do mej matki, siostry...

Doktor Karski nie nie mówił, ale z radością myślał o mającym wnet nastąpić spotkaniu z Aniela...

Szedł przed siebie pewnym krokiem, aczkolwiek wiedział, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło...

Nad ranem zauważa, że ich nie ma, że uciekli i zaczęli ich ścigać.

Aby utrudnić jednak pościg za sobą, rozstali się ze sobą za miastem i każdy z nich poszedł w innym kierunku; nie mogli się nigdzie zatrzymać, nie wolno było tracić teraz ani chwili. Jedynym celem ich było dostać się teraz czym prędzej pociągiem do domu.

Karski miał udać się do Warszawy, którą okupowali Niemcy, zaś Dobrzyński do Lublina, gdzie podówczas stali Austriacy.

Działać należało szybko. Tej samej nocy chcieli jeszcze przedostać się do pociągu, na pewno wysłał władza za nimi listy gończe, a na złodzieju czapka go-rze...

Niech nam Pan Bóg dopomoże — pożegnali się ze sobą serdecznie.

Do widzenia w wolnej, niepodległej Polsce...

Do widzenia...

Dobrzyński udał się do pobliskiego miasteczka, aby tam wsiąść do najbliższego pociągu.

Doktor Karski zaś poszedł śmiało na dworzec w Hawelbergu. W drodze na dworzec mijał hotel, w którym mieszkała Aniela, opłakując jeszcze swego narzeczonego, w którego śmierć uwierzyła. Doktor Karski nie mógł wiedzieć, tak blisko jego znajduje się ukochana, do której drogą pełną niebezpieczeństw. spiesz...

Późno noc zapadła, pani Stanisława Mandricz nie mogła usnąć. Naraz spadło na nią tyle nieszczęść... Wszystko zmieniło się z chwila, gdy Niemcy wkroczyli do Warszawy i sprowadzili ze sobą swych nieodłącznych towarzyszy:

Głód, nędzę i epidemie...

Zanim się jeszcze rozejrzano, zabrali Niemcy wszystkie prowianty, i w zamian za zabrane dobra, pozostawili w mieście głód i nieszczęścia...

Długie godziny wypadało stać w ogonku, zanim otrzymano gliniany bochenek chleba i trochę przegni-tych kartofli.

Serce pani Stanisławy kurczyło się z bólu, gdy mała Ireczka płakała godzinami, prosząc:

— Mamusiu, daj mi bułeczkę... Nie mogę tego jeść... Daj mi trochę mleka...

Duszac się od łez, wyjaśniła pani Stanisława dziecku:

— Jedz to, jedz, dziecko drogie... Niemcy zabrali wszystko... Gdy Niemcy odejdą, znowu będziemy mieli dobre rzeczy...

Powoli przyzwyczajano się do biedy, która porażała rumieńce z twarzy, wysysała siły, gasiła blask w oczach.

Ale panią Stanisławę spotykały również inne nieszczęścia: Ireczka dzień w dzień pytała niespokojnie:

— Mamusiu, gdzie jest tata? Czy nie powróci?

— Nie wiem, dziecko kochane... — całowała pani Stanisława, łkając, główkę dziecka — Ojciec poszedł, ale chyba powróci, chyba powróci...

— Nie pożegnał się ze mną... Czy ciebie również nie pożegnał?

Ucieczka męża była dla pani Stanisławy najcięższym ciosem. Nie bolało ją to, że pewnego dnia może jej wyszedł z dołu i więcej nie powrócił. Wiedziała, że kiedyś to musi nastąpić, że nie pozostaną ze sobą — znie Pan Wacław Mandricz orzwardził nadal rez-

...pustne życie, le czemu porzucił ją w tak ciężkich czasach? Zabrał ze sobą z domu wszystkie pieniądze i biżuterię, którą posiadali, i pani Stanisława znalazła się z dzieckiem w obliczu nędzy...

— Jak mógł tak postąpić wobec własnego dziecka? — łkała po nocach, nie mogąc zmusić oka.

Nie mając środków do życia, zaczęła pani Stanisława powoli wyprzedawać różne rzeczy, biżuterię, meble. Byłe przepchać te ciężkie czasy... Byłe otrzy-mać trochę pożywienia dla dziecka, które gasło w jej oczach.

W tym samym czasie zachorowała również nagle na tyfus płamisty służąca pani Stanisławy i po kilku dniach zmarła w szpitalu. Pani Stanisława nie miała środków na to, aby przyjąć nową służącą. Musiała

więc wszystko w domu załatwiać sama: sprzątać, gotować, prać bieliznę. Gdy szła do „ogonka”, do sklepu, po bochenek chleba, zostawiała swą córeczkę u sąsiadki, albo zabierała ją ze sobą...

Tej nocy nie mogła pani Stanisława usnąć: rozmyślała o tym, co ma nazajutrz uczynić: o świecie musi stanąć w „ogonku”, gdzie zostawi Ireczkę? Boi się dziecko zabrać ze sobą na taką ulewę, może się przeziębować, u sąsiadów panuje tyfus, dziecko może zarazić się... A jest ono jedyną ostoją w życiu, po-ciechą...

Nagle rozległo się pukanie do drzwi. Pani Sta-sława zerwała się z łóżka...

(Dalszy ciąg jutro).

Rekordzista w wstrzymywaniu oddechu

Ostatnio znaleziono w Anglii człowieka, który posiada nad wyraz dobrze rozwinięte płuca i bije pod tym względem na głowę zawodowych nurków.

Jest nim niejaki John Sheffield. Przed kilkoma dniami Sheffield zgłosił się do jednego z londyńskich punktów werbujących ochotników do wojska i prosił, aby przyjęto go do lotnictwa. Podczas badania lekarskiego przyszłych lotników szczególną uwagę zwraca się na siłę ich płuc oraz na prawidłowe oddychanie. Sheffielda również poddano temu badaniu i połączono mu, podobnie jak wszystkim innym wstrzymać oddech.

Sheffield wykonał polecenie. Nabrał w płuca powietrza wstrzy-mał oddech i zamarł. Lekarz przeprowadzający badania z po-czątku spokojnie patrzył na strzałkę zegara, a następnie je-go oczy coraz szerzej się rozwie-rały. Strzałka minutowa zrobiła jeden obrót, drugi, trzeci, a Sheffield wciąż jeszcze wstrzymywał oddech. Dopiero gdy minęło 5 minut i 40 sekund, zaczerpnął po-wietrza w płuca.

Lekarz w pierwszej chwili przy-puszczał, że zaszła tu jakaś po-mylka i powtórzył badanie. Sheffield znowu więc wstrzymał od-dech i tym razem nie nabierał powietrza w płuca przez 5 minut i 39 sekund. Przeprowadzone ba-dania przy pomocy specjalnego aparatu wykluczającego oszustwo stwierdziły, że Sheffield posiada doskonałe rozwinięte płuca, dzie-ki czemu wyczynia niezwykle cu-da ze swoim oddychaniem. Je-go właściwość pozwoli mu ponad to szybko przystosować się do

warunków lotu w górnych war-stwach powietrza.

Gazety angielskie pisząc o Sheffieldzie nazywają go rekordzistą w „wstrzymywaniu oddechu”. I wcale nie przesadzają. Czło-wiek bowiem o prawidłowo roz-winiętych płucach może wstrzy-mywać oddech w ciągu minuty, a przy dużym wysiłku nie będzie czerpał powietrza w płuca przez półtorej minuty. Rekord dotych-czas na angielskich wojskowych komisjach lekarskich pobili ci młodzieńcy, którzy wstrzymywali oddech na 2 i pół minuty.

Znane są również wypadki, gdy ludzie wstrzymują oddech na 3 lub 4 minuty, ale to można zaobserwować tylko u „za-wodowców” — poławiaczy perł na morzach Południowych, którzy w związku ze swoim zawodem

muszą przebywać dość długo pod powierzchnią morza i sztucznie rozwijają zdolność wstrzymy-wania oddechu.

TAJEMNICA PIĘKNEJ PANI

TIBETIN
SIX-SIX
STO KWIATÓW
LE RAYON
TIEN-SHAN

wody kwiatowe
CHERYS

„Brodąte” dowcipy

„Ozdoba twarzy, wasy pokre-sne” z nieodrodną w ubiegłych wiekach patriarchalną brodą pa-dły ofiarą „golowanej mody”.

Wąs znalazł jeszcze przytułek na wykwintnych wargach Adol-fa. Menjou, czarnym półmesz-kiem wykwił pod nosem, wpra-wdzie nie bohatera ekranu, tym nie mniej głośniego drugiego Adolfa...

Z brodą gorzej, panowie wzgardzili nią zupełnie. Nic te-dy dziwnego, że symboliczne niejako schronienie znalazła w dziedzinie humoru.

Kawały z brodą to mimo wszystko zawsze jeszcze atrak-cyjny numer popisów towarzy-skich. Kilka takich kawałów po-

dajemy dla przykładu:

Przy stole biesiadnym króla Ludwika XIV prowadzono czę-sto filozoficzne dysputy. W cza-sie jednej z takich rozmów poe-ta i myśliciel Boileau sformuło-wał dość „brodatą” sentencję:

„Wszyscy ludzie muszą um-rzeć”, — skarżony surowym wzro-kiem króla, poeta poprawił się, mówiąc: „prawie wszyscy”.

Przed sądem staje lokaj, oskarżony o obrazę swego chlebo-dawcy, którego nazwał osłem. Po wyroku skazującym lokaj zwraca się do przewodniczące-go:

— Czy wolno mi prosić o pe-wne wyjaśnienie?

— Słucham — odparł sędzia.

— „Czyż w żadnej sytuacji — pyta lokaj — nie wolno swe go pana nazwać osłem?”

— „W żadnej” — pada su-cha odpowiedź.

— „A czy do osła mogę po-wiedzieć Panie?”

— To pan zawsze może, — od-powiada sędzia.

Na to lokaj zwracając się do swego pana z głębokim ukło-nem powiedział:

„Do widzenia panu”.

ŻADAMY KOLONII!

Składajcie ofiary na F.O.N.

Próznik od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Z DNIA

Na czyj młyn?...

W naszej stałej rubryce p. t. „Z dnia” usiłujemy co najmniej wyciągnąć z zagadnienia szersze, natury ogólniejszej, znajdujące swe odbicie w pryzmacie lokalno-białostockim. Najwięksi patrioci lokalni nie będą mogli dowiedzieć się zagadnienia ogólnopolskiego nie mają swych odpowiedników białostockich.

Dziś zabieramy głos w sprawie poważnej, ho godzącej, w aspekcie ogólnym, w spoistość społeczeństwa białostockiego, a co za tym idzie — państwowego.

Znane są powszechnie wypadki z ubiegłego dnia ostatnich, w których całe społeczeństwo białostockie, bez różnicy wyznania, narodowości i klasy stanęło w zarytym szeregu, murem, aby wyrazić swą nieprzejednaną wolę obrony państwa i państwowości, nie będących w dzierżawie żadnej partii lub ugrupowania.

Najbardziej ożywczym faktem w tych wystąpieniach była własnie owa zwartość, która towarzyszyła sile i gotowości.

Wiadomo z kolei, komu ta jednolita postawa i zwartość całego społeczeństwa i wszystkich mniejszości narodowych jest nie na rękę. Pamiętamy w jaki sposób Hitler rozbił państwo Czechosłowackie, podjudzając jedną mniejszość narodową przeciwko drugiej mniejszości, czy trzeciej. Skutki tej rozbiłackiej roboty są zbyt pamiętne — aby je dziś przytaczać.

Zapytujemy więc: w czym interesie, a w szczególności w jakim interesie społeczeństwa białostockiego leżało to, aby w dniach wspólnej, zwartej i jednolitej akcji na rzecz Politycznej prasy białostockiej rzuciły w treść swej i napastliwej formuły kalumnie na silną liczebnie i ekonomicznie mniejszość, zamieszkałą nasze słynące miasto?

Komu zależeć może na tej rozbiłackiej robotce prasowej, edytującej do rozliczenia tak pięknej, jednolitej postawy społeczeństwa białostockiego.

W czym interesie pewna prasa lub jedna rzuciła pomysł o kontyguencji „narodowościowej” i szafowała kłamstwami, jak się okazało cyframi o 80 proc. majątku obywateli i subskrypcji jedynie do 1 proc.?

Kto może jedynie czerpać zyski polityczne z tej prowokacyjnej roboty?

Na czyj młyn pędziło się pędzi tę wielką, brudną wodę?...

Przykry proces w przededniu Wielkiej Rocznicy

Oczyścić on jednak musi stęchlą atmosferę naszego miasta

Powiedzieliśmy w jednym z numerów naszego pisma, że o sprawie nauczyciela Zulaufa i woźnego Preisa, pisząc będziemy dopiero wtedy, gdy przyjdzie ku temu odpowiednia pora.

Dziś więc nadeszła. W Pałacu Sprawiedliwości, na stole sędziowskim, leżą akta sprawy. Leży również koperta rozpieczętowana, z której posypały się dowody rzeczowe w postaci zdjęć fotograficznych, które w trakcie tego procesu mają świadczyć o czyjejś wielkiej przewinie.

Ale czyjej? Oto zagadka, jaką ma rozwiązać Sąd. Bo piętrzą się trudności i powłania. Wyczuwa się jakieś niedomówienia. Padają zdania niedokończone. Słyszysz się jakieś sprzeczności w zeznaniach.

Mówi się nawet o wódce i pijanych osobach, tych aktorów w akcji, epilog której rozgrywa się obecnie w Sądzie.

A mówi się o wódce i ludziach pijanych, czy też półpijanych — pomimo, że pora to była zbyt wczesna (przedpołudnie) na upicie się lub podchmilenie...

W procesie tym wszystko jest przykre a nawet bolesne. Przedewszystkim akt oskarżenia, zarzucający Zulaufowi podlega-

nie do znieważenia godel i portretów oraz znieważenie ich. To samo t. j. znieważenie zarzuca się Preisowi.

A przecież obaj ci panowie są członkami zaszczytnych organizacji wojskowych. Przecież obaj mieli szczęście służenia w wojsku polskim.

Nasuwa się więc pytanie, czyżby oskarżenie ich o czyn tak podły było bezpodstawne. Sąd, jako ekspert najwyższy, rozstrzygnieć tak czy nie!

Przykre są również zeznania świadków, które obciążają obu oskarżonych, jak nie mniej przykra jest atmosfera panująca na sali rozpraw.

Kompletowi sędzicom przewodniczy wiceprezes Kieleszyński przy udziale sędziów: Karłowicza i Garkiewicza. Oskarża prokurator Frick.

Bronią Zulaufa i Preisa adw. Ziemiński i Radlicki z Warszawy. Wezwanych zostało 29 świadków, z których w dniu wczorajszym przesłuchano tylko jedenastu.

Po odczytaniu przez wicepr. Kieleszyńskiego obszernego aktu oskarżenia oraz uzasadnienia, Sąd przystąpił do odebrania od oskarżonych personalii. Na zapytanie Sądu, czy oskarżeni do winy przyznają się, obaj odpowiedzieli, że nie.

Pierwszym z kolei zeznaje Preis. Mówi bardzo szybko i niewyraźnie.

Z oświadczeń jego wynika, że związki wiedziały o dniu i godzinie mającej się odbyć eksmisji. Nie potrafi jednak powiedzieć w jaki sposób były ustawione godły i portrety, wynoszone z lokalu przez ludzi komornika. Nie umie również odpowiedzieć ile było portretów wyniesionych. To pytanie zadaje Prokurator, któremu chodzi o ustalenie ilości tych portretów w inwentarzu związkowym z ilością widniejącą na fotografii.

Czas dłuższy stracono również z tym oskarżonym nad ustaleniem ilości kubiów, co również ma znaczenie dla sprawy. Następnym zeznaje Kazimierz Zulauf.

Opowiada on Sądowi, że w tym dniu był on z red. Faranowskim w cukierni, skąd razem z nim poszedł na obiad. W krótkim czasie przybiegł do niego p. Sokół, który opowiedział mu o zajściach, jakie miały miejsce w związku z eksmisją.

Każdy kto uści należy dość za prenumeratę z góry za miesiąc otrzymuje **bezpłatnie książkę** dobrego autora

Cena prenumeraty z odnośnikiem do domu zł. 2²⁵

Tylko syrena ratuszowa

Komitet Obywatelski zwrócił się do Dyrektora Fabryk Miejskich z prośbą o unieruchamienie syren fabrycznych w dniu 12 b.m. w godz. wieczornych.

Jedynym sygnałem będzie alarm syreny ratuszowej i wystrzał armatni.

„Tombola—Bridż”

W sobotę 13 b.m. o godz. 19-tej w Podoficerskim Kasynie Garnizonowym odbędzie się niezwykle urozmaicona zabawa taneczna „Tombola—Bridż” zorganizowana przez Komitet Tygodnia P.B.K. na oświacie i dom żołnierza. Wstęp 1 zł. 50 gr.

Osoby, które przez przeoczenie lub wobec braku właściwego adresu nie otrzymały zaproszenia, mogą je otrzymać na miejscu.

Nocne dyżury aptek:

Dziś Apteka Rjzensztadta, R-K Kościuski 11.

Apteka Hermanowskiego i Lutostańskiego Pierackiego 24.

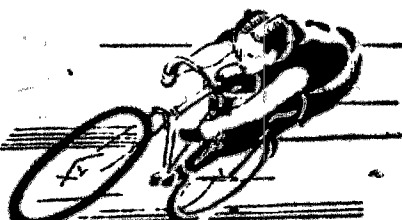
Apteka Michalskiego, Dąbrowskiego 2.

Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linus Hacedek” tel. 5-03.

ROWERY

męskie, damskie i wyścigowe na dogodnych warunkach
POLECJA:
Składy Techniczne

L. MOWSZOWSKI
Białystok, M. Piłsudskiego 14-1, tel. 2-14.



Dr. med.
Anna Indenbaum
choroby skórno-weneryczne
Wyjątkowo u kobiet
przeprowadziła się
ul. Kilińskiego 11, tel. 15-26
Przyjmuje 10-2 i 5-7 wiecz.

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

Każdy czytelnik
Wiadomości Białostockich
otrzymuje

3 bezpłatne dodatki

w Sobotę „Zycie Kobiety”
w Niedzielę Świat Przygód
we Środę W i o s e n k a

Redakcja i administracja Marsz. Piłsudskiego 14 (wejście od ulicy Kupieckiej, lokal 13. Telefon 8-00.

Redaktor i wydawca: Tadeusz Ruszczewski.

Druk. M. Prużnińskiego, Białystok, Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-31.

Groźny pożar w śródmieściu

W dniu wczorajszym o godz. 13.30 wybuchł groźny pożar w posesji Nr. 21 przy Rynku Kosciuszki. Spłonęły częściowo dwa drewniane jednopiętrowe budynki — od ul. Chazanowicza.

Grozę położenia potęgowało gęste skupienie starych drewnianych budowli, jak również trudny dojazd straży pożarnej. Z narażeniem życia strażacy wyratowali czterech lokatorów, z których jednego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Podczas akcji ratunkowej — strażak Józef Wileński z powodu pęknięcia pasa, spadając z drugiego piętra, złamał prawą rękę. Sierżant Zadykowicz i strażak Aleksander Jankowski podczas upadku doznali ogólnego potłuczenia.

Wobec krążących pogłosek, iż straż pożarna przybyła dopiero po 20 minutach, — jeste-

my w obowiązku wyjaśnić, że nikt z lokatorów po wybuchu pożaru straży nie zaalarmował, — a uczynił to dopiero porucznik P. P., mając, stojąc przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Rynku Kosciuszki.

Dziś w kinach:

APOLLO—Złudzenia życia
Cytadla.
P. A. N.—Romantyczny milioner.
SWIAT—2 filmy: Trzy niewiasty. W porcie czeka dziewczyna
GRYF—Królowa Wiktoria
POLONIA—Bezdomni



**KAWA DLA CIEBIE
I TWOJEGO DZIECKA**

Zadać we wszystkich sklepach spożywczych

dr. WALEWSKI
choroby skórne, weneryczne
moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

DOKTOR M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne
włosów.
Przyjmuje od 9-1 i 5-8.

Najtańsze rowery
Państwowej Wytwórni Uzbrojenia
męskie — 97 zł., damskie 101 zł.
poleca
Spółdzielnia „Rolnik”
B—k, Sienny Rynek 10, tel. 10-30